

**Stanowisko Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu
w sprawie projektu
"Polityka równościowa i antydyskryminacyjna UAM w Poznaniu"**

Dnia 16 maja br. wszyscy pracownicy UAM otrzymali do wglądu projekt liczącego 22 strony dokumentu "Polityka równościowa i antydyskryminacyjna UAM w Poznaniu", który zapowiada wprowadzenie głęboko idących zmian w funkcjonowaniu społeczności akademickiej UAM.

Dokument ten według deklarowanych założeń jego Autorów ma wprowadzać regulacje prawne chroniące członków społeczności akademickiej przed dyskryminacją i mobbingiem — w sytuacji gdy prawa te są już skutecznie zagwarantowane w prawie ogólnopolskim. Dokument ten staje się przez to przykładem stanowienia znanego z czasów komunistycznych "prawa powielaczowego" dla konkretnej społeczności. Aby uzasadnić potrzebę jego wprowadzenia, dokument ten narzuca nowe znaczenia i rozumienie terminów oraz rozwiązań prawnych, a także posługuje się kategoriami nieobecnymi w polskim porządku prawnym (takimi jak "tożsamość płciowa", "osoba transpłciowa", czy "mowa nienawiści"). Jest to po pierwsze tworzenie rzeczywistości prawnej poza porządkiem prawnym Rzeczypospolitej Polskiej, a po drugie — działanie poza uprawnieniami władz uczelni publicznej.

Przykładem takiego wprowadzania nowych elementów do polskiego ładu prawnego jest poszerzenie definicji molestowania seksualnego (III. § 3. 7.) przez wprowadzenie nieobecnej w prawie polskim kategorii molestowania za pomocą „werbalnych elementów”, podczas gdy polskie prawo zakłada tu jako konieczny kontakt fizyczny. Żadna instancja uniwersytecka nie jest uprawniona do wdrażania takich reinterpretacji. JM Rektor może poprzez Ministra Edukacji i Nauki zaapelować o poszerzenie wyżej wymienionej definicji, lecz nie może tego zrobić samodzielnie. Uniwersytet nie może posługiwać się swoją definicją określonego *delictum* i nie może funkcjonować jako enklawa posiadająca swój porządek prawny, sprzeczny z normami prawa RP.

Inne definicje wykroczeń i negatywnych zjawisk, podlegających procedurom dyscyplinarnym (III.3.1.-12), w proponowanym brzmieniu są tak szerokie, że mogą prowadzić do zakazu wygłaszania krytyki niektórych poglądów czy zachowań. Poprzez wprowadzenie obowiązkowych szkoleń antydyskryminacyjnych planuje się wręcz narzucenie środowisku akademickiemu określonego sposobu myślenia. Zakładanie, że członkowie tego środowiska nie rozumieją, czy źle pojmują ideę poszanowania drugiego człowieka sprawia, że zapis ten brzmi po prostu obraźliwie.

Do listy wykroczeń i przewin wymagających zwalczania (III.3.1-12) w "Polityce równościowej i antydyskryminacyjnej" — obok różnego rodzaju dyskryminacji, molestowania, mobbingu czy przemocy — wpisano także „stereotypy” (III.3.11.) i „uprzedzenia” (III.3.12.). Warto zaznaczyć, że oba te pojęcia odnoszą się do postawy wewnętrznej. Zrozumiałe jest krytyczne postępowanie wobec osób, które dopuszczają się przestępstw motywowanych stereotypami czy uprzedzeniami, o czym mówi punkt III.3.10, lecz pomysł zwalczania i karania za myślenie tymi kategoriami można porównać z osławionymi orwellowskimi "myślbrodniami". Na marginesie warto zauważyć, że zjawisko stereotypu jest czymś powszechnym, nie zawsze negatywnym, oraz że charakteryzuje ono myślenie większości ludzi. Podobnie rzecz się ma z poglądami uznawanymi za uprzedzenia, które traktuje się jako rzeczywiście niesłuszne, oparte na niewiedzy i nacechowane negatywnymi emocjami. Warto jednak zaznaczyć, że ani stereotypy, ani uprzedzenia nie muszą być z gruntu fałszywe, jak mylnie twierdzi definicja "Stereotypy" (II.3.11.), ani też krzywdzące, kiedy są poglądami prywatnymi. Przy tej okazji rodzi się zasadnicze pytanie o podstawę, w oparciu o którą organ powołany przez JM Rektora miałyby weryfikować, które poglądy są (niesłusznymi) stereotypami lub uprzedzeniami, a które nimi nie są i na jakiej podstawie ustalać się będzie nowy, właściwy obraz zjawisk. Perspektywa zwalczania i prostowania stereotypów i uprzedzeń w myśleniu profesorów i innych członków środowiska

akademickiego — a nie ewentualnie samych czynów z nich wynikających dewaluuje projekt omawianego dokumentu.

Należy podkreślić, że projekt zawierający niezgodne z polskim porządkiem prawnym regulacje, które w oczywisty sposób grożą ograniczeniem wolności myślenia i wypowiedzi, deprecjonuje się sam i może skutkować unieważnieniem go przez ministra, posiadającego do tego ustawowe uprawnienia. Wynika to z faktu, że Konstytucja RP (Art. 31.3.) stwierdza, iż „Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.”

Skoro polski system prawny, przywołany w Preambule projektu, zawiera regulacje dotyczące ochrony wszelkich praw i mniejszości, to należy postawić pytanie, jakie jest uzasadnienie dla tak szerokiej ingerencji w te przepisy. Liczne sformułowania projektu — a zwłaszcza te związane z płciowością — jednoznacznie sugerują, że celem przedsięwzięcia jest przeprowadzenie istotnych zmian właśnie w tej sferze, a sama treść dokumentu pozwala wskazać beneficjenta projektu. Mimo iż Autorzy projektu kilkakrotnie mówią o podniesieniu kultury integracji, tolerancji, poszanowania praw jednostki i wyrugowaniu dyskryminacji w obszarach dotyczących języka, ras, mniejszości politycznych, religii, etc., to jedyną grupą wymienianą z nazwy i to aż 4 razy, jest środowisko LGBT+. Gdy w punkcie III.5.2. mowa jest o powołaniu konsultantów w różnych kategoriach spraw, na pierwszym miejscu i znów, jako jedyne, z nazwy ponownie wymieniono „konsultanta ds. społeczności LGBT+”. Już samo to szczególne potraktowanie pokazuje, że deklarowany przez JM Rektora cel ochrony wszystkich bez wyjątku grup potencjalnie zagrożonych dyskryminacją jest fikcją i dokument *de facto* koncentruje się tylko na jednej z nich, wyraźnie ją wyróżniając, a więc tworząc sytuację nierówności i uprzywilejowania.

Zastanawiające jest, dlaczego w dobie ataku na tradycję oraz religię chrześcijańską, tak fundamentalną dla naszej polskiej i europejskiej tożsamości, nie przewiduje się „równego traktowania” dla osób otwarcie się do niej przyznających. Dlaczego w punkcie III.5.2. nie przewiduje się „konsultanta ds. obrony zwolenników tradycji i religii chrześcijańskiej”? W czym gorsze jest atakowane obecnie, a często wręcz zwalczane chrześcijaństwo, od ruchu LGBT+ z punktu widzenia równości i walki z dyskryminacją?

Tak głęboka ingerencja w funkcjonowanie społeczności akademickiej zakrawa na chęć przeprowadzenia rewolucji kulturowej (mentalnej i obyczajowej), co jest sprzeczne z ideą wolności i poszanowania tradycji. Planowane w projekcie organizowanie konferencji, warsztatów, a wreszcie obowiązkowych szkoleń, o których mowa w pkt I.2. przypomina znane nam praktyki państw totalitarnych, gdzie inne niż nakazane myślenie podlegało obowiązkowej reedukacji.

Wspólnota akademicka UAM charakteryzuje się wysoką kulturą osobistą i kulturą wzajemnych relacji, tymczasem zapoznając się z przedstawionym projektem odnosi się wrażenie, że powstał on dla społeczności, gdzie każdy zagraża każdemu i wszyscy, zarówno pracownicy jak i studenci, są podejrzani o intencjonalne obrażanie siebie nawzajem lub dyskryminowanie. Szokuje wprowadzenie instytucji anonimowego donosicielstwa, prowadzące *de facto* do inwigilowania kolegów i studentów oraz składania dyskredytujących oskarżeń, które mogą być podstawą do postępowań dyscyplinarnych. Nieuchronnie rodziłoby to atmosferę nieufności i wzajemnych podejrzeń, a ta negatywnie odcisnęłaby się na wzajemnych relacjach pomiędzy oraz wewnątrz różnych grup tworzących środowisko akademickie UAM. To oczywiście pogorszyłoby warunki zarówno prowadzenia badań naukowych, jak też zdobywania wiedzy na UAM. Ponadto, promowanie anonimowego wyrażania oskarżeń prowadziłoby do utrwalania postawy braku odpowiedzialności za słowo, co ma degradujący wpływ na kształtowanie opinii społecznej.

Uniwersytet w powszechnym odczuciu społecznym jest miejscem prowadzenia badań naukowych i zdobywania rzetelnej, fachowej wiedzy i kształtowania młodej inteligencji. W traktowaniu zarówno nauczycieli akademickich jak i studentów bez znaczenia powinna być płeć, orientacja seksualna, religia, narodowość itp., gdyż sfery te nie mają bezpośredniego związku z działalnością naukową i procesem dydaktycznym.

Wysoka kultura osobista i kultura współżycia w grupie, jaką obserwuje się w środowisku akademickim UAM jednoznacznie wskazują, że nowe regulacje dzielące tę społeczność na środowiska i orientacje mogą jedynie zaszkodzić akademickiej *universitas*.

Dlatego wzywamy do wycofania się ze szkodliwego pomysłu uchwalania i wdrażania "Polityki równościowej i antydyskryminacyjnej".

Zarząd Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu:

prof. dr hab. Stanisław Mikołajczak – UAM, przewodniczący
prof. dr hab. Grzegorz Kucharczyk – PAN, wiceprzewodniczący
prof. dr hab. inż. Jacek Błazewicz – Politechnika Poznańska
ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz – UAM
prof. UAM dr hab. Elżbieta Czarniewska
prof. dr hab. Jacek Dabert – UAM
prof. dr hab. inż. Antoni Florkiewicz – Politechnika Poznańska
prof. UAM dr hab. Grzegorz Musiał
prof. dr hab. Stanisław Paszkowski – Uniwersytet Przyrodniczy
prof. dr hab. Wojciech Rypniewski – PAN
prof. dr hab. Wojciech Święcicki – PAN
prof. UAM dr hab. Witold Tyborowski
prof. dr hab. inż. Jerzy Weres – Uniwersytet Przyrodniczy
dr Zdzisław Habasiński – informatyk
dr Tadeusz Zysk – Wydawnictwo Zysk i Spółka
mgr inż. Piotr Cieszyński – informatyk
mgr Ewa Ciosek – ekonomista
mgr Jan Martini – artysta muzyk

Poznań, 24.05.2022